

KURJER WILEŃSKI

Rok VII

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

Nr. 35 (1677)

Przeciwno wznawianiu walki religijnej.

Na posiedzeniu Sejmu w ubiegły piątek poseł Eugeniusz Bogusławski, członek Klubu Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, przedstawiciel ludności ukraińskiej Wołynia wygłosił podczas rozprawy nad budżetem Min. Wyzn. Relig. i Oświecenia Publ. przemówienie, które poniżej w całości zamieszczamy. Poseł Bogusławski poruszył w nim sprawy dla układu stosunków na Wschodnich Ziemiach Rzeczypospolitej bardzo ważne które w całokształcie zajmujących rząd i opinię publiczną zagadnień, zajmują wciąż, niestety, dość ostatnie miejsce. Jedynie w pewnej części prasy mówi się o nich od czasu do czasu, przeważnie jednak noszą te głosy charakter jednostronny, pochodzą bowiem ze sfer zainteresowanych. Opinię bezstronną, ujmującą sprawę pod kątem interesów państwowych nie słychać niemal wcale. Właściwie czynniki rządowe również zabobowią zbyt daleko posuniętą rezerwę, wskutek czego wytworzyła się opinia, że nie doceniają należycie wagi zagadnienia.

Trzeba przyznać słusność posłowi Radziwiłłowi, który, przemawiając w tejże co i poseł Bogusławski debacie, zauważył, że, sądząc z wynurzeń niektórych przedstawicieli Kościoła katolickiego i czynników rządowych wydaje się możliwym osiągnięcie porozumienia pomiędzy stronami zainteresowanymi w sprawie rewindykacji kościołów. Niezawadnie takie porozumienie jest możliwe, choćby dlatego, że jest konieczne, że jest jedynym sposobem załatwienia sporu bez niepożądanych, a nawet groźnych dla stosunków miejscowych następstw.

Naszemu czytelnikowi, zamieszkującemu ziemie wyznaniowo mieszane, nie potrzebuje tłumaczyć do czego prowadzi wszelkie przymusowe, choćby na wyrokach sądowych oparte regulowanie masowych sporów pomiędzy dwoma Kościołami. W naszych stosunkach przy takim regulowaniu, moment prawny nigdy nie da się odzielić od momentu politycznego, a ten ostatni jest tego rodzaju, że w żadnym wypadku korzyści państwu przynieść nie może.

Trzeba przecież wyraźnie sobie powiedzieć, że cała akcja rewindykacyjna nosi w dużym stopniu charakter polityczny i że przedewszystkiem środkami politycznymi można odwrócić niepożądane jej skutki. Sądymy, że takim środkiem powinna być akcja pośrednicząca rządu, który, pomimo wszelkich trudności i drażliwości sprawy, potrafiłby jednak znaleźć platformę porozumienia, dającą maksimum satysfakcji obu stronom i w ten sposób uchronić kraj od perspektyw rozbudzenia się antagonizmów i walk religijnych. Jak zwykle, tak i w tej sprawie najgorszą byłaby bierność i pocieszanie się, że „jakoś to będzie”.

Wysoki Sejmie! W imieniu prawosławnych Ukraińców, Białorusinów i Czechów z B. B. W. R. zabieram głos w sprawie drażliwej, w sprawie, która od kilku miesięcy bardzo niepokoi ludność prawosławną w całej Rzeczypospolitej Polskiej. Mam na myśli 755 procesów sądowych o zwrot Kościołowi Rzymsko-Katolickiemu szeregu obiektów, do których Episkopat rzymsko-katolicki rości takie, czy inne pretensje. Tych procesów skierowano przeciw prawosławnym o odebranie 618 świątyń, to znaczy prawie jedną trzecią część wszystkich świątyń, które znajdują się obecnie w posiadaniu ludności prawosławnej. U prawosławnych rozpowszechniło się mniemanie, niby to jeszcze więcej świątyń prawosławnych jest zagrożonych, jedne wskutek wspomnianych procesów, inne wskutek wzmożonej akcji ze strony t. zw. unji „wschodniego obrządku”. Te unję my, prawosławni, uważamy za niepoważną próbę do rozwiązania poważnej rzeczy — połączenia Kościołów. Nic wspólnego nie ma ta unja z unją brzeską, nie posiada jej historycznych podstaw i cech, istnieje od niedawna a jednak już dużo przy-

czyniła się do zakłócenia porządku i spokoju na naszych kresach. Znane są wypadki w Żabiu na Wołyniu, które tylko dzięki rozstrzeleniu b. wojewody Józefowskiego nie miały tragicznych następstw, do których ludność prawosławna już zgóry była przygotowana. Podejrzliwość co do unji — czy to nowej „wschodniego obrządku”, czy to starej Brzeskiej potęguje jeszcze i ten fakt, że wśród zakwestjonowanych przez Rzymsko-katolicki Episkopat obiektów 553 nigdy nie były i być nie mogły obiektami obrządku łacińskiego, lecz unickiego.

Ma się rozumieć do tak ciężkiej i zawiąskiej sprawy był wniesiony polityczny moment: Z hasłem obrony prawosławia wystąpiły różne partie i organizacje z różnymi prawami i słuszością. Najwięcej hałasu z dużą dozą nieuczciwości robi unicka UNDO, które obecnie występuje jako obrońca prawosławia, a w zeszłym roku, z teje trybuny, przy takieje sposobności w dyskusji budżetowej skarżyło się na rząd, że ten nie dopuszcza na terenie Wołynia, Polesia i innych akcji unickich misjonarzy.

Cała Europa, cały świat kulturalny mówi obecnie o pacyfikacji stosunków i nietylko mówi, lecz szczerze pracuje nad urzeczywistnieniem akcji pokoju w życiu. Zdaje mi się, że hasła pokojowe obowiązują w pierwszym rzędzie duchowieństwo wszystkich religij i wyznań. W nasze dni, nawet termin „ecclesia militans” powinien mieć, jak zresztą niedługo i miał sens daleki od wojny fizycznej. Jesteśmy świadkami, że narody państwa ustępują ze swoich czasami nawet słusznym interesom, ofiary nawet ponoszą przy zawieraniu traktatów, umów i układów z sąsiadami, za cenę wznowienia przyjaznych, normalnych stosunków. Niestety, na wschodzie Rzeczypospolitej Polskiej stało się odwrotnie. Episkopat rzymsko-katolicki nie zadowolony był z rewindykacji, które odbyły się na początku powstania państwa polskiego, lecz pretenduje obecnie na obiekty, o zwrot których w tej dobie ani myślał, i w ciągu lat 10 istnienia państwa polskiego żadnych pretensyj nie rościł.

Nam prawosławnym otwarto się oczy. Stoimy w obliczu niebezpieczeństwa; procesy sądowe nie wróżą pokoju duszom, tego pokoju pragnącym. Weznięci jesteśmy do walki, której nie chcielibyśmy prowadzić. Ze strony niektórych zainteresowanych czynników Kościoła Katolickiego już słyszmy głosy rozsądku i umiarkowania. Ksiądz Metropolita grecko-katolicki, Andrzej Szepetycki, w tych dniach za pośrednictwem wywiadu dziennikarskiego oświadczył: nikogo nie upoważniałem do wypowiadania się w moim imieniu w tej sprawie, t. j. rewindykacyjnej i jeszcze: sfery duchowne grecko-katolickie żadnego udziału nie mają w tej rewindykacji. Niewątpliwie prawosławni ze zrozumiałym zadowoleniem czytają oświadczenie ks. metropolity Szepetyckiego, jednocześnie nie ukrywając swego ubolewania, iż w tak ważnej sprawie autorowie skarg sądowych występowali bez zasięgnięcia opinii nietylko u rządu państwa polskiego, lecz i władz Kościoła Grecko-Katolickiego, w imieniu którego występują i na świątynie t. zw. pounickie pretendują. Nam się zdaje, iż byłoby na miejscu również uprzedzenie i strony przeciwniej, t. j. prawosławnej o mogącym wyniknąć procesie, jak to zwykle zdarza się w praktyce życiowej.

W danym wypadku nie chodzi nam ani o prawną, ani o historyczną stronę zagadnienia. W swoich dziejach Polacy, jak również Ukraińcy i Białorusini dużo krzywd zaznali od rządów moskiewskich, jednak Polska po zamartwianiu nie może usnąć o świątynie, za naszą i waszą wolność”. Trzeba pamiętać, że pod temi sztandarami, jak wogóle pod sztandarami polskimi walczyli niejedni raz i prawosławni... I w ostatniej wojnie polsko-bolszewickiej krew prawosławnych żołnierzy armii ukraińskiej była symbolem braterstwa narodów i nasz obowiązek przed państwem polskim, przed narodem polskim, wskazać na przyszłe niebezpieczeństwo, które grozi wielkiemu szkodami dla współzycia na wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej Polskiej. Wierzymy, że zdrowy rozsądek rządu polskiego, mężów stanu narodu polskiego, znajdzie środki do usunięcia tego niebezpieczeństwa, jednak zarzewie początkujących się walk religijnych, zmusza nas przypomnieć stare, rzymskie ostrzeżenie: caveat consules ne quid republica detrimenti capiat!

Podatek majątkowy w styczniu.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.
Dochód skarbu państwa z podatku majątkowego w styczniu wyniósł 5 milj. 158 tys. zł., wobec 5 milj. prelimitowanych w budżecie.

Obniżenie podatku przemysłowego.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.
Min. Skarbu polecił Izbowi Skarbowym zorganizować w najbliższym czasie w okręgach tych izb zjazdy naczelników poszczególnych urzędów skarbowych, celem rozpatrzenia terogocznego wymiaru podatku przemysłowego. Według wszelkiego prawdopodobieństwa władze skarbowe zgodzą się na obniżenie wysokości szacowanych obrotów, niektórych, przez kryzys gospodarczy szczególnie ciężko dotkniętych, gałęzi przemysłu.

Konferencja w sprawie rolnictwa.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.
Wczoraj w prezydium Rady Ministrów pod przewodnictwem p. premiera Bartla odbyła się konferencja w sprawie środków obrotowych dla rolnictwa. W konferencji wzięli udział: min. skarbu Matuzewski, min. rolnictwa p. Janta Polczyński i prezes Banku Polskiego p. Wróblewski.

Obchody 10-lecia odzyskania Pomorza.

GDANSK, 11-II. (Pat). Z inicjatywy oddziału gdańskiego Ligi Morskiej i Rzeźnej w dyrekcji P.K.P. odbył się wczoraj wieczorem, pod protektoratem komisarza generalnego Rzeczypospolitej Polskiej ministra Strasburgera uroczysty obchód 10-letniej rocznicy powrotu Pomorza do Rzeczypospolitej Polskiej.
GDYNIA, 11-II. (Pat). Wczoraj wieczorem w hotelu Centralnym w Gdyni odbyła się uroczysta akademja z okazji 10-letniej rocznicy odzyskania Pomorza i zaślubin Polski z morzem. W akademji wzięli udział przedstawiciele władz i społeczeństwa z Gdyni, Gdańska i Wejherowa. Przemówił do zebranych redaktor „Gazety Bydgoskiej” Ciesielski, a następnie dłuższe przemówienie wygłosił gen. Józef Haller, podkreślając zalety i zasługi ludu kaszubskiego, położone dla Polski.

watnej osoby (Rubcowa). Fakt zmartwychwstania Polski już jest zupełnie zadostępnym historycyjnemu sprawiedliwości.

Polska obecnie potrzebuje wielkich wysiłków ze strony swoich obywateli, ich twórczej pracy w nastroju zgody i pokoju. Niestety widzimy próbę wznowienia na terenie Rzeczypospolitej walki religijnej i narzędziem tej walki chcą zrobić sądy polskie.

W starożytności, boginie sprawiedliwości Temidę wyobrażano zawsze z opaską na oczach, możliwe, że ona była ułomna, bo niewidoma; jej kapłani holdowali tylko jednej zasadzie — sprawiedliwości: fiat justitia, perat mundus. Oczywiście nie mamy zamiaru z tej trybuny wywierać jakiegokolwiek wpływu na sędziów, którzy będą rozstrzygać wspomniane procesy. Jednak nasz obowiązek jest nietylko widzących skutki wniesienia do sądów skarg o odebranie świątyń ludności prawosławnej, lecz i przewidujących dalsze ciężkie następstwa przyszłej obrony tych świątyń — wezwając patryjstyczne sumienia autorów skarg do zrozumienia, że racja stanu „salus reipublicae” dla wszystkich obywateli wszystkich wyznau jest rzeczywiście najwyższym prawem, że walki religijne nie stoją obecnie na porządku dziennym, że w dziejach historii walki religijne nie będą nigdy korzystne dla walczących wyznau, zawsze szkodliwy państwu, na terenie którego były rozpoczęte. Pod hasłem wspólnej pracy z rządem polskim weszliśmy do tego Sejmu: za nami — śmiało to twierdzimy — stoją masy ludności, które pragną spokojnej, twórczej pracy, które są zupełnie lojalne względem państwa polskiego i nasz obowiązek przed państwem polskim, przed narodem polskim, wskazać na przyszłe niebezpieczeństwo, które grozi wielkiemu szkodami dla współzycia na wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej Polskiej. Wierzymy, że zdrowy rozsądek rządu polskiego, mężów stanu narodu polskiego, znajdzie środki do usunięcia tego niebezpieczeństwa, jednak zarzewie początkujących się walk religijnych, zmusza nas przypomnieć stare, rzymskie ostrzeżenie: caveat consules ne quid republica detrimenti capiat!

Lokaut w Bielsku. 10.000 robotników bez pracy.

(Tel. od własnego korespondenta z Warszawy).

Z Bielska na Śląsku Cieszyńskim donoszą: przedwczoraj ogłoszono zamknięcie 20-tu bielskich fabryk włókienniczych. Wczoraj przyłączyła się do lokautu reszta fabryk. Zwolniono wszystkich robotników, zaopatrując ich w świadectwa bez-

robotnych. Ogółem jest od wczoraj bez pracy 10.000 robotników przemysłu włókienniczego. W odpowiedzi na lokaut robotnicy zwolnili więc, którego przebieg był niezwykle burzliwy. W mieście, mimo wzburzenia robotników, panuje spokój

Poseł Taurogiński o zadaniach Bloku Bezpartyjnego.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

W związku z zainteresowaniem, jakie wywołały na łamach prasy słowa posła Taurogińskiego, wypowiedziane przez niego w dyskusji budżetowej o przejściowym charakterze Bezp. Bloku, jako o organizacji, powołanej do wypełnienia tylko pewnych określonych zadań, zwróciłem się do autora tych słów z prośbą o miarodajne wyjaśnienie ich znaczenia.

Na pytanie o zadania Taurogiński udzielił nam następującej odpowiedzi: komentowanie niektórych organów prasowych, chcących widzieć w moim oświadczeniu negatywne ustosunkowanie się do Bezp. Bloku i zapowiedź jego rozbitcia uważam za zupełnie dowolne i niezmiernie niesprawiedliwe. Bezp. Blok powstał dla wykonania zadań pierwszorzędnej państwowej doniosłości z których dość wspomnieć np. sprawę rewizji konstytucji. To też dopiero moment całkowitego wypełnienia tych zadań może w moim przekonaniu wytworzyć nową sytuację, pozwalającą na rozluźnienie dzisiejszej spoiistości bloku.

Niemniej jednak nie uważam, aby istnienie Bezp. Bloku miało być czynnikiem, uniemożliwiającym pracę nad konsolidacją jednolitych sił społecznych w państwie. Stąd to w moim przemówieniu znalazł się zarzut pod adresem dzisiejszych przywódców ruchu ludowego, iż przeszkadzili unifikacji organizacji rolniczych: — unifikacji koniecznej

w pierwszym rzędzie dla interesu drobnej własności. Również zarzucić im, iż nie umieli oni uczynić nic dla konsolidacji ruchu gospodarki drobnych rolników. Za najodpowiedniejszy teren dla tej konsolidacji uważam związki zawodowe, drobnych i średnich rolników, które w moim rozumieniu powinny mieć jako główne swoje zadanie obronę interesów zawodowych tych grup, jak dla wielkiej własności czynią to z powodzeniem Związki Ziemian. Takie zadanie oczywiście, nie będzie stać w sprzeczności z zadaniem unifikowanych organizacji rolniczych, mających wielki zakres bardzo ważnych spraw specjalnych fachowych.

Powyzszemu przedewszystkiem dałem wyraz w moim przemówieniu; jeśli zaś ktokolwiek w dobrej czy w złej intencji chce w wypowiedzianych przezemnie słowach doszukiwać się innej treści, to ze swej strony mogę tylko zastrzec się, że przyjmując odpowiedzialność tylko za to, co sam powiedziałem, nie zaś za sposób, w jak temu i innemu publicyście czy politykowi podobają się te słowa komentować. Raz jeszcze powtarzam: Bezp. Blok ma do wypełnienia zadania państwowe, istotnie wielkie. I przedewszystkiem pod kątem widzenia tych zadań układa się mój stosunek, podobnie jak każdego z moich kolegów klubowych do tej formy naszego dzisiejszego działania politycznego.

Z Sejmu i Senatu.

Wczoraj w przerwie pomiędzy 2 a 3 czytaniem budżetu na rok 1930/31 obradował szereg komisji sejmowych nad różnymi sprawami. Dziś odbędzie się o godz. 3-ciej po południu posiedzenie Sejmu, poświęcone 3 czytaniu budżetu, na którym poszczególne kluby złożą swe deklaracje o stosunku swoim do budżetu, oraz nie jest wykluczone, że zabierze głos szef rządu, lub w jego imieniu min. skarbu. Odbędzie się także na dzisiejszym posiedzeniu głosowanie ostateczne nad budżetem.

W dniu 14 b. m. w senackiej komisji do spraw zagranicznych wygłosił exposé p. min. Zaleski. Zazwyczaj p. min. w Sejmie wygłasza

Zakusy opozycji przeciwko Min. Spraw Wojskowych.

WARSZAWA, 11-II. (Pat). W dniu dzisiejszym obradowała sejmowa komisja wojskowa pod przewodnictwem posła Kościółkowskiego. Wybrano na wiceprezesa komisji w miejsce b. posła generała Ropi posła Walerona (Stronnictwo Chłopskie). Na posiedzeniu tem zabrał między in. głos poseł Trompczyński (Klub Narodowy) który oznajmił, że wobec niezwoływania komisji wojskowej przez przewodniczącego dla załatwienia wniosków Klubu Narodowego o wybór nadzwyczajnej komisji sejmowej, która zbadała postępowanie przy przeniesieniu oficerów w stan spoczynku mowca skierował do przewodniczącego pismo zaopatrzone w odpowiednią ilość podpisów z żądaniem zwolnienia komisji na dzień 14 b. m.

Prezes komisji poseł Kościółkowski stwierdza, że w myśl regulaminu pozostawia się przewodniczącemu po otrzymaniu żądania zwolnienia komisji 48 godzinny termin do jej zwolnienia z żądanym porządkiem dziennym. Termin taki od chwili otrzymania pi-

exposé o polityce zagranicznej i sytuacji międzynarodowej, zaś w Senacie mówi o sprawach gospodarczych i międzynarodowej koniunkturze gospodarczej, oraz o współpracy gospodarczej państw.

WARSZAWA, 11-II. (Pat). Dziś w południe pod przewodnictwem marszałka Szymańskiego odbyło się posiedzenie przewodniczących klubów senackich. Na posiedzeniu tem dokonano rozdziału kontyngentów czasu dla poszczególnych klubów w toku dyskusji nad preliminarzem budżetowym, a dalej postanowiono, że plenarne obrady Senatu rozpocząć się mają 6 marca i trwać będą do 12 względnie 13 marca.

sma jeszcze nie upłynął. Dalej pos. Kościółkowski zaznacza, że badanie prawidłowości postępowania M. S. W. przy przeniesieniu oficerów w stan spoczynku byłoby wkraczaniem w wewnętrzny strone administracji armji i mogłoby pociągnąć za sobą szkody dla niej skutki. Dlatego termin posiedzenia komisji w tej sprawie powinien być wyznaczony zdaniem mowcy w porozumieniu z ministrem spraw wojskowych Marszałkiem Piłsudskim, który musi mieć czas i możliwość ustosunkowania się do tego zagadnienia.

Wniosek pos. Trompczyńskiego został przyjęty większością głosów i posiedzenie wyznaczono na piątek 14 b. m. z następującym porządkiem dziennym: 1) wniosek Klubu Narodowego o zmianę przepisów procedury wojskowej o zwieszeniu aresztu prewencyjnego, 2) wniosek Klubu Narodowego o wybór komisji nadzwyczajnej do zbadania procedury przy przenieszeniu oficerów w stan spoczynku.

W stosunku do Sowietów prawo międzynarodowe nie obowiązuje.

MEKSYK, 11-II. (Pat). Agenci policji tajnej dokonali rewizji w lokalu poselstwa sowieckiego. Przejrzeli wszystkie papiery b. ministra pełnomocnego sowieckiego i aresztowali jednego ze służących. Sam

minister został zatrzymany na przeciąg trzech godzin w Vera Cruz poczem dopiero mógł odjechać. Pieczęcie dyplomatyczne na jego bagażach zostały złamane, wiele zaś dokumentów skonfiskowanych.

WIADOMOŚCI z KOWNA

ZAMIAST ZBLIŻENIA — NAPRĘŻENIE.

Przes radę państwową Szyllingas, piastujący stanowisko przewodniczącego stowarzyszenia zbliżenia estońsko-litewskiego złożył przewodnictwo tej ostatniej instytucji, motywując krok swój wizytą Strandmana w Wilnie.

SPRAWA PROJEKTU PAKTU HANDLOWEGO POMIĘDZY LITWĄ A LOTWĄ.

W dniach najbliższych Kowieński Izba Handlowa rozpatrzy projekt paktu handlowego pomiędzy Litwą a Lotwą. Wyznaczona specjalnie komisja rozpatrzy listę towarów, dla których Lotwa domaga się specjalnych ulg celnych.

DEMENTI W SPRAWIE ZAMACHU NA P. ZAUNUSA.

Pogłoski o rzekomym zamachu rewolucyjnym na życie min. Zaunusa zostały urzędowo zdementowane. Wystąpił w okno mieszkanca ministra spowodowany był zgłup przypadkowo.

ORYGINALNY WARUNKI.

Prof. Woldemaras rozpoczął w lutym cykl wykładów na uniwersytecie Kowieńskim o W. Ks. Witoldzie i jego znaczeniu w dziejach Litwy. Uniwersytet kowieński, który odmówił Woldemarasowi stałej kadencji zgodził się na wykłady pod warunkiem, że Woldemaras nie będzie otrzymywał za nie żadnych honorariów.

ZAKAZ OGŁASZANIA POLSKICH PROGRAMÓW RADJOWYCH.

Władze litewskie zabroniły ogłaszania w prasie programów radiostacji polskiej. Zarządzenie to znalazło echo w następującej notatce w „Dniu Kowieńskim”: „z powodów od redakcji niezależnych, radioprogramów zagranicznych tymczasowo umiesszacz nie możemy”.

TYDZIEŃ TRZEZWOŚCI W KOWNIE.

W Kownie rozpoczął się tydzień trzeźwości. Przez cały tydzień będą organizowane odczyty, zebrania antyalkoholowe. W mieście zostały porzucone odnośne plakaty. Towarzystwo Trzeźwości wysła również na prowincję kilkudziesięciu przelęgów.

PRZED KONFERENCJĄ CELNĄ.

Prasa donosi, iż przewodniczącym delegacji litewskiej na konferencję celną w Genewie mianowany zostanie przez kowieńską Izbę przemysłowo-handlową Dobkiewicz. Delegacja odbyła w tych dniach naradę, w której wzięli również udział delegaci ministerstwa skarbu oraz handlu. Zebrani wypowiedzieli się przeciwko zniesieniu cel uwarunk. iż młody przemysł litewski nie wytrzyma konkurencji z zagranicą. Postanowiono nawet dążyć do utworzenia cel ochronnych na szereg towarów.

PROTEST POSŁA NIEMIĘCKIEGO.

W związku z wydaleniem przed niedawnym czasem z Kłajpedy 14 niemieckich, obywateli niemieckich poseł niemiecki w Kownie Morath odwiedził Zaunusa, składając protest przeciwko zamierzonym dalszym wydaleniom. Zaunus oświadczył, iż powodem wydaleń była nielojalność polityczna wydalonych w stosunku do państwowości litewskiej.

Telegram!!!
Już wkrótce każdy będzie mógł podziwiać
MISS POLONJĘ
na rok 1930 p. Zofię Batycką oraz kr. lowę ekranu polskiego
Jadwigę Smorsarską
w filmie
GRZESZNA MIŁOŚĆ
w kinie „Hollywood”

Kampanja przeciwko Balodisowi.

RYGA, 11-II. (Pat). Na posiedzeniu koalicyjnej rządowej zapadło postanowienie odłożenia na rok kwestji utworzenia poselstwa lotewskiego w Pradze. Jak wiadomo kandydatem na stanowisko posła w Pradze był b. minister spraw zagranicznych Balodis. Uchwała koalicyjnej jest, jak krąży pogłoski dalszym ciągiem kampanji uprawianej przeciwko Balodisowi przez pewne koła polityczno-prasowe.

A jednak zgodził się.

TALLIN, 11-II. (Pat). Rząd estoński wyraził swą zgodę na mianowanie Raskolnikowa na stanowisko posła sowieckiego w Tallinie.

Powody rozwiązania ukraińskiej Cerkwi.

RYGA, 11. II. (ATE). Dzienniki sowieckie ogłaszają obszerny komunikat G. P. U., o rozwiązaniu ukraińskiej Cerkwi autokafalnej. Komunikat zaznacza, że Słedstwo w sprawie ukraińskiej organizacji niepodległościowej pod nazwą „Sojuz wyzwolenia Ukrainy” doprowadziło do niezbytich dowodów, iż Cerkiew ukraińska była częścią tej organizacji i wykorzystywała swoje wpływy na ludność w celu zniesienia na Ukrainie powstania przeciwko Sowietom. Przewodniczącą wszechzwiązkowej organizacji „wójniących bezbożników” Jarosławskij ogłasza w „Prawdzie” artykuł, w którym twierdzi, że rząd sowiecki powinien rozciągnąć jak najdalej idącą kontrolę nad działalnością gmin religijnych oraz zlikwidować Cerkiew prawosławną nietylko na Ukrainie, lecz na całym obszarze Z. S. S. R.

Rezultaty konferencji międzynarodowego Biura Pracy.

Zakończono obrady 47-jej sesji Rady Międzynarodowego Biura Pracy. Przewidywano 22 sprawy. Kwestje bezpośrednio, lub pośrednio interesujące Polskę były następujące: 1) sprawa węgla 2) sprawa porządku dziennego międzynarodowej konferencji pracy w roku 1931, 3) wniosek W. M. Gdańska o przystąpieniu do M. B. P., przedstawiony przez rząd polski, 4) utworzenie komisji pracowników prywatnych, 5) ankieta o przemysle włókienniczym.

Rada administracyjna zdecydowała sprawę czasu pracy w kopalniach węgla, wpisnąc na porządek dzienny obrad 14-jej konferencji pracy w czerwcu r. b., która postanowiła czy ostateczna decyzja w sprawie konferencji ma zapisać na konferencji w r. 1930 czy 1931. Delegat rządu polskiego p. Sokal nie sprzeciwiając się zapisaniu sprawy zastrzegł, że stanowisko rządu polskiego, wynieszone na konferencji węglowej nie ulega pomimo to zmianie.

Na porządek dzienny międzynarodowej konferencji pracy w r. 1930 Rada zapisała sprawę wieku dzieci, zatrudnionych w handlu. Propozycja zapisania sprawy urlopów płatnych, popierana przez Polskę i Szwecję z powodów opozycji Anglii i Francji odroczono.

Wniosek o przyjęcie W. M. Gdań-

skiego do M. B. P. odroczono do kwintowej sesji Rady, na wniosek przewodniczącego, ze względu na przeciwny porządek dzienny oraz drażliwość i skomplikowany charakter wniosku.

Do tworzącej się komisji pracowników prywatnych ma być powołany przedstawiciel polskich pracowników. Rada przeprowadziła gruntowną dyskusję w sprawie ankiety w przemyśle włókienniczym, zatwierdziła kwestionariusz, postanawiając przesłać go rządowi. Delegat polski zwrócił uwagę na trudność przeprowadzenia ankiety, tak skomplikowanej, wobec braków, wykazanych znacznie prostszą ankietą węglową. Minister Sokal domagał się innej metody badania plac, ponieważ obecny system doprowadza do wyników nie odpowiadających faktycznemu stanowi rzeczy. Ze względu na wielką doniosłość dla Polski podobnej ankiety delegat polski zastrzegł sobie zupełną swobodę stanowiska do chwili rozpatrzenia przez rząd proponowanych przez M. B. P. metod badania.

Na zaproszenie rządu francuskiego następną sesję Rady odbędzie się w Paryżu. Będzie to jubileuszowa sesja dziesięciolecia istnienia Rady. W liczbie zaledwie kilku członków Rady zasiadających od czasu powstania, znajduje się również delegat polski.

Bank międzynarodowy

Plan Younga przewiduje, jak wiadomo zorganizowanie instytucji finansowej pod nazwą „Bank dla międzynarodowych splat”. Mamy tu zatem do czynienia z pierwszym w historii międzynarodowym bankiem.

Idea takiego banku zrodziła się po wojnie światowej, a jej autorem był niejaki Heyman, który w roku 1922 opublikował książkę w języku niemieckim p. t. „Die Völkerbank”. Obecnie na łamach czasopisma „Nord und Süd” niemieckiego organu, poświęconego międzynarodowej współpracy, opowiada autor o dziejach swego projektu, który był swego czasu mocno popierany przez Waltera Rathenaua. Pomysł do tego projektu zacerpnął Heyman od Proudhona, utopijnego socjalisty francuskiego, który zorganizował bank ludowy w Paryżu i spodziewał się, że tą drogą uda mu się usunąć zyski, które ciągnie kapitał z wymiany towarowej. Bank Proudhona miał być wielką spółdzielnią kredytu i zarazem instytucją emisyjną dla banków prywatnych. Bank ten miał pobierać opłatę tylko na pokrycie wydatków administracyjnych. O toż Heyman myślał że rozwinął uważał bowiem, iż projekt może mieć powodzenie tylko w skali światowej. Działalność takiego banku, ograniczona do niewielkiego terytorium, musi się zakończyć niepowodzeniem, jak bank Proudhona.

Projekt swój przedłożył w roku 1920 ówczesnemu ministrowi odbudowy gospodarczej w Niemczech, Walterowi Rathenauowi, był on również przedmiotem obrad konferencji finansowej w Genewie w r. 1922, nie znalazł tam jednak aprobaty, konferencja wolała ograniczyć się do omówienia zagadnienia współpracy banków emisyjnych jako drogi do odbudowy gospodarczej świata. Projektem tym zainteresowano się ponownie w związku ze zbliżającą się międzynarodową konferencją ekonomiczną w Genewie. Opublikowany wówczas przez Heymana w „Berliner Tageblatt” artykuł p. t. „Europabank” przetłumaczony został na wszystkie prawie języki świata. W roku 1928 podjął tę myśl bankier amerykański Morgan, i jego dziełem jest „Bank dla międzynarodowych splat reparacyjnych i wojennych”, odbiegający daleko od projektu Heymana.

Zdaniem Heymana bank reparacyjny jest pewnym postępem w stosunku do tego, co było dotychczas, nie wierzy jednakowoż, by mógł on spełnić oczekiwane po nim nadzieje opanowania stałe zmieniającej koniunktury i spotęgowania akumulacji kapitału w gospodarstwie światowym. Spełnić je mógłby tylko taki bank, który byłby w stanie udzielać bezprocentowych kredytów, a więc miał prawo wydawania banknotów międzynarodowych które zastąpiłyby złoto, jako narzędzie międzynarodowej wymiany towarowej.

Heyman uważa, iż dalsza ewolucja obecnego banku wymaga, by już obecnie poddano go pod kontrolę, a nawet władzę Ligi Narodów. Heyman sądzi, iż w miarę, jak coraz mniej będzie złota w stosunku do rosnących potrzeb banków emisyjnych, ograniczona w drodze umowy ilość złota, wymagana obecnie przy emisji banknotów.

J. B.

Konferencja londyńska.

Porozumienie na dobrej drodze. — Na przeszkodzie kwestja łodzi podwodnych.

LONDYN, 11. II. (Pat). Na dziesiątym plenarnym posiedzeniu konferencji morskiej Mac Donald oświadczył, że pierwsza komisja zastanawiająca się nad metodami ograniczenia tonnażu globalnego oraz według poszczególnych kategorii statków osiągnęła niemal całkowite porozumienie i wszystko pozwala przewidywać, że komisja ta przedstawi w najbliższym czasie swe sprawozdanie na posiedzeniu plenarnym. Następnie zabrał głos lord admirał Alexander, który poruszył sprawę łodzi podwodnych. Mówca bez żadnych zastrzeżeń domagał się całkowitego zniesienia łodzi podwodnych bez względu na to, że Wielka Brytania potrzebuje bardziej statków obronnych niż jakiegokolwiek inne

moocarstwa. Następnie przemawiał Stimson, który oświadczył, że wobec opinii całego świata, że zastosoanie łodzi podwodnych jest nieludzkie, winny one być zniesione. Delegat japoński sprzeciwił się całkowitemu zniesieniu łodzi podwodnych uzasadniając, że mogą one być używane dla celów wywiadowczych i obronnych. Dalej delegat francuski oświadczył, że rząd francuski uważa łodzie podwodne za zwykłe statki wojenne, niezbędne dla akcji obronnej, lecz należałoby stworzyć obowiązujące regulamin ich używania. Wreszcie Grandi zgodził się na omówienie sprawy ograniczenia do minimum życia łodzi podwodn. i stosowania ich przeciwko flocie handlowej.

Następca kard. Gaspariego

Nowy sekretarz stanu przy Watykanie, kardynał Eugeniusz Pacelli, urodził się w Rzymie dnia 2 marca 1876 roku, w rodzinie komandora Filipa, adwokata rzymskiego konsystorza, ożenionego z Winjoliną Graziosi. Po studiach średnich w gimnazjum-liceum rządowym, wstąpił do kolegium Capranica w 1894 r., rozpoczynając studia eklezjastyczne, które uległy przerwaniu z powodu choroby. Po ukończeniu eksternatu w seminarjum św. Apollinariusza w 1899 roku, otrzymał święcenia kapłańskie i wstąpił do dyplomacji papieskiej na urząd aplikanta w Świętej Kongregacji Spraw Eklezjastycznych nadzwyczajnych. Przeszedł stopniowo wszystkie urzędy dyplomacji i został powołany na stanowisko profesora prawa kanonicznego w seminarium rzymskim, a następnie sekretarza tej kongregacji od momentu przyjęcia katedry i pozostał na stanowisku poprzednio zajmowanym aż do czasu powołania msgr. Gaspariego do Wiednia w charakterze nuncjusza apostolskiego, obejmując stanowisko sekretarza i prosekretarza tej kongregacji.

W 1914 roku Pius X mianował Pacelli sekretarzem tejże kongregacji, a Benedykt XV utwierdził go na tym stanowisku. Łącznie z tem msgr. Pacelli pracował z kardynałem Gasparim nad kodeksem praw kanonicznych przezeń przygotowanym od wielu lat.

W roku 1917 papież Benedykt XV, znając dobrze i oceniając zdolności msgr. Pacelli, mianował go nuncjuszem apostolskim w Monachium, po opuszczeniu tego stanowiska przez kardynała Fruhwirtha, udzielając nuncjuszowi Sykstuskiemu 13 maja 1917 roku.

Nuncjusz Pacelli postanowił nie opuszczać swego stanowiska w czasie rewolucji, jaka wstrząsnęła imperjum niemieckim, po zwycięstwie aliantów, dopiero na skutek rozkazu sekretarjatu stanu udał się do Szwajcarii. Po powrocie do Monachium rozpoczął pertraktacje o zawarcie nowego koncordatu, podpisanego w 1919 r. W roku następnym po podjęciu relacji dyplomatycznych pomiędzy Watykanem a Niemcami, nuncjusz Pacelli zmienił uprzednią siedzibę osiedlając się w Berlinie, gdzie zawarł ostatnio w imieniu Stolicy Apostolskiej koncordat z Prusami, uzyskując dla katolików djeceję berlińską.

Popierajcie Ligę Morską i Rzeczną!!

Niepowodzenia sowietkie.

Sowiety zwróciły się do przedstawicieli londyńskiej City finansowej zapytaniem o możliwościach nowych kredytów zagranicznych dla Rosji. Finansjera angielska odpowiedziała kategorycznie, że nie może być mowy o nowych kredytach, póki nie zostaną uregulowane dawne zobowiązania finansowe Rosji. Angielscy posiadacze rosyjskich obligacji kolejowych, których jest bardzo dużo utworzyli specjalny komitet celem obrony swoich interesów.

Brak nasion do zasiewów.

RYGA, 11. II. (Pat). Pisma sowietkie donoszą, że akcja przygotowania zapasów nasion dla zasiewów wiosennych doznała całkowitego fiaska. Cały szereg lokalnych organizacji rolniczych dotychczas nie wykonał włożonego na nich zadania. Według oficjalnych danych komisarjatu rolnictwa, ogłoszonych w „Izwiestjach”, w republice rosyjskiej wykonano do dnia 1 lutego tylko 24,4 proc. planu przygotowywania zapasów nasion, w republice ukraińskiej — 29,4 proc, w całym ZSSR — przeciętnie 27,2 proc. Pismo sowietkie zaznacza, że niepowodzenie akcji nasiennej oraz ogólny brak nasion zagraża skutecznemu siewom wiosennym, tem bardziej, że na Ukrainie południowej, na Krymie i na Kaukazie Północnym, zasiewy rozpoczynają się zazwyczaj już w połowie marca.

— 00 —

Poszukiwania gen. Kutiepowa.

W związku z zniknięciem gen. Kutiepowa bawią od paru dni w Berlinie dwaj agenci francuskiej policji kryminalnej, którzy łącznie z komisarzem policji berlińskiej dr. Brachwitzem, przeprowadzają dochodzenia wśród tutejszej kolonii rosyjskiej. Kutiepowa na kilka dni przed swoim zniknięciem bawił w Berlinie i tu odbył szereg narad z osobistościami biorącymi czynny udział w ruchu antysowieckim. Dziwnym zbiegiem okoliczności kilka z powyższych osób, z któremi Kutiepowa konferował, opuściły Berlin. Istnieje naturalnie przypuszczenie, iż osoby, które nagle odjechały były tylko agentami G. P. U., którzy zdolali wkroczyć się w koła emigracji rosyjskiej i tu z powodzeniem szpiegowali. O przewiezieniu gen. Kutiepowa do Niemiec, jak to początkowo przypuszczano, nie może być mowy, jednakże fakt, że naci afery zbiegają się w Berlinie, nie ulega najmniejszej wątpliwości. Czynności francuskich detektywów nie są jeszcze ukończone i potrwają zapewne kilka dni.

— 00 —

Demonstracje komunistyczne we Francji.

PARYŻ, 11. II. (ATE). Tłum złożony z dwóch tysięcy osób demonstrował przy dworcu kolejowym w Belfortie na cześć posła komunistycznego Cachina, który przybył celem podtrzymania strajku robotników włókienniczych. Między policją, a komunistami doszło do starcia. Wśród poturbowanych znalazł się również poseł Cachin. 20 komunistów aresztowano.

W Lille, podczas obchodów ulicznych, urządzonych przez komunistów doszło do starcia z policją. 6 komunistów aresztowano.

NAUKA — TO PRZYSZŁOŚĆ!

KURSY DLA DOROSŁYCH

PRZY GIMNAZJUM IM. KRASZEWSKIEGO

ul. Orzeszkowej 3-15 od 10 do 11 — ul. Ostrobramska 27 od 18 do 21

ogłaszają zapisy na nowy semestr do kl. IV, V, VI, VII i VIII gimn.

Oplaty umiarkowane. — System przedmiotowy — Lekcje wyrównawcze. — Nauka prowadzona jest z zastosowaniem najpraktyczniejszych metod. — Biblioteka podręczników. — Gabinet fizyczny. — Praca w pracowni przyrodniczej. — Wzajemna pomoc. — Pogadanki. — Kółka naukowe.

Uprawnienie Kuratorium O. S. W. Nr. 2307—1926.

Stosunki polsko-niemieckie.

BERLIN, 11. II. (Pat). W Reichstagu rozpoczęło się dziś w związku z pierwszym czytaniem umów wynikających z podpisania przez Niemcy planu haskiego wielka debata nad polityką zagraniczną Rzeszy. Minister spraw zagranicznych Rzeszy dr. Curtius zobrazował niemiecką politykę zagraniczną na ostatni rok, zmierzającą do dwóch głównych celów, a mianowicie do ewakuacji Nadrenji i do redukcji zobowiązań reparacyjnych. Omawiając umowy likwidacyjne zawarte przez Niemcy z rozmaitymi państwami minister poruszył m. i. taką umowę z Polską, występując przeciwko głosom opozycji, które fałszywie przedstawiają cel i treść tej umowy. W podjętych z Polską rokowaniach chodziło o to aby wzajemnie za rozszerzenie zrzeczenia się pretensyj niemieckich w stosunku do Polski na pretensje prywatne uzyskać pewne rekompensaty. Minister przyznaje, iż Niemcy w umowie z Polską przyjęli na

siebie ciężar finansowy, który jednak zdaniem ministra nie przekracza tamtego, co jest możliwe do zniesienia i nie dochodzi do sum miliardowych o których się mówi.

Dalej minister mówił o tem, iż wysiłki Niemiec przez całe lata zmierzały do usunięcia niepewności wynikającej z posiadania przez Polskę prawa likwidacji i odkupu i do uczynienia wszystkiego nawet kosztem ofiar, aby położyć kres temu nieznacznemu, zdaniem ministra, stanowi rzeczy. W dalszym ciągu swej mowy minister zaznaczył, iż posiadłości niemieckie po tamtej stronie granicy grozić mogą niebezpieczeństwem, o których nie chce mówić na plenum Reichstagu, zastrzegając sobie prawo poruszenia tej sprawy na komisji. W końcu minister podkreślił, iż umowa z Polską przynosiąca likwidację przeszłości stanowi krok naprzód w kierunku ułożenia współzycia między obu krajami.

Śnieg w Hiszpanji.

MADRYT, 11. II. (Pat). W całym kraju obfity śnieg. Komunikacja na wielu liniach kolejowych została przerwana. W okolicach

Owiedo wilki zeszły w dolinę czyniąc wielkie spustoszenia w stadach.

SAMOTNICZY OCEANÓW.

Alain Gerbault (Sam przez Atlantyk) i J. Slocum (Sam jeden żaglowcem naokoło świata).

Zdarzają się ludzie, którzy mają ludzi dość i za wiele! Chcą samotności, chcą odpocząć od rojowiska bliznich od brudu miast i portów, od swarów, zbrodni i wogóle wszelkiego paskudztwa jakie nas ciągle otacza. Chcą się opłokać w powietrzu, słońcu i wodzie morskiej, chcą zdala od ludzi nauczyć się znosić ich obecność na nowo, odpocząć się od ich widoku. Pierwszym podróżnikiem, który się odważył pójść samotnie na morza dalekie był kapitan Joshua Slocum, naturalnie Amerykanin, z Nowej Szkocji, z pokolenia marynarzy po ojcu i po matce. Miłość do morza porwała go od najmłodszych dzieciństwa. Po kilkuletniej żegludze na dużych okrętach, postanowił wyruszyć sam w podróż naokoło świata. Kupił jakieś stare pudło zwane Spray, sam pracując jak rzemieślnik oporządził je na nowo, pilnie kombinując żagle, maszty, ster, wszystkie urządzenia, które potem nieraz jeszcze udoskonalał w czasie podróży, poznawszy konieczność zmian i zastosowując je do przebytych okoliczności. W dniu 24-go kwietnia 1895 r. ruszył z Bostonu i płynął koło Gloucester do Nowej Szkocji, do Azorskich wysp, zajął do Gibraltaru i mimo wyspy Kanaryjskie, Cap verde ruszył z portem trafił do Pernambuko stamtąd zajął do Rio de Janeiro i ruszył dalej wzdłuż wybrzeża Ameryki Południowej, zajeżdżając gdzie mu się podobalo. Przebył Przylądek Horn i Cieśninę Magellana, w marcu 1896 r. kolując wśród wysepek, odrzucając szturm od skał i rzucany na nie, wracając z powrotem

w labiryncie raf i wreszcie zwycięsko płynąc dalej przez wyspę Juan Fernandez i St. Felixa, do Markizów, Samoa i Fidzi, gdzie zabawił czas jakiś rozkoszując się cudnymi wyspami Polinezji, ich florą, owocami, mieszkańcami, którzy, jak wszędzie zresztą, robili mu owacje, a że kap. Slocum, jak to widać z dziennika pisanego w czasie podróży, był człowiekiem wesolym i faccjonista, więc nie brakło mu przyjaciół. Okreć jego był wiedziany, fotografowany i malowany, kapitan miewał w portach kędy odpoczywał odczyty o swych przygodach i tym sposobem zarabiał na dalsze wydatki. O prowiant nie potrzebował się troszczyć, gdyż znosili mu wszelkich darów aż nadto.

Opuściwszy raj ziemski na wyspach Polinezji zawiązał do brzegów Australji, przepłynął cieśninę Bass, zajął do Tasmanji, odpoczął i znów ruszył na północ mimo raf koralowych, wirów i skał, przejawiając się wśród wysepek przez cieśninę Torresa, koło Nowej Gwinei do wysp Jawa, Sumatra, Borneo, tam spędził Boże Narodzenie i z rokiem 1897 płynął przez Ocean Indyjski. Oplłynął Madagaskar i Przylądek Dobrej Nadziei i zrobił wycieczkę w głąb kraju, do Burów, którzy za nic nie chcieli wierzyc że ziemia jest okrągła, miał z nimi długie o to dyskusje. Przez wyspę Św. Heleny i Wniebowstąpienia (Assomption) przepłynął olbrzymią, samotną, bez żadnego punktu oparcia przestrzeń Atlantyku i mijając północne brzegi Ameryki Południowej zawiązał zpowrotem do Bosto-

nu i New-Jorku, w pobliżu którego spotkał go sztorm, (tornado) jakiego nie miał w czasie całej podróży i z którego cudem wyszedł, ze złamanym masztem, ledwie żywy, ale zdrow i cały. O 12 rano 27 czerwca 1898 roku po trzech latach 2 miesiącach i 2 dniach podróży i przebyciu na swej łupince, (36 stóp długości, 14 szerokości i 4 w głębieniu) 46 tysięcy mil, zawiał zpowrotem do ojczyzny, stwierdzając że Spray dzielnie się trzymał cały czas, a nawet dał dowód jakiejś bajecznej, serdecznej łączności z kapitanem, gdyż nigdy nie splatał mu figla, ani w czasie snu „załogi”, ani w czasie choroby morskiej, której ulegał w burze. Sama „załoga” czuła się doskonale, przybyło kapitanowi funt wagi i odmłodził o lat kilka, był tak samo jak jego statek „mocny jak orzech”.

Gdy się czyta opis tej podróży, wydaje się ona fantastyczną opowieścią autora o bujnej wyobraźni, ale prostota i prawość bijąca z każdego słowa, każda nam wierzyc że tak było jak Slocum opowiada. Gdy np. koło wysp Azorskich chwytą go jednocześnie szkwały, (gwałtowne uderzenie wichru z deszczem), a zarazem straszne kurcze, bóleści i morska choroba z powodu zjedzenia śliwek i sera, gdy w delirjum widzi zjawę starego korsarza, wydaje nam się że nie może wyjść żywy z tej przygody... I nic, Spray pocziwy żegluje sam wśród fal i wiezie swego pana kapitana w bezpieczne miejsce. Łowi sobie żółwie morskie, spadają mu na pokład ryby latające, wtedy gdy umiera prawie ze zmęczenia i braku snu; w Melbourne łapie rekina i by opłacić portowe, wyjątkowo w tem mieście od niego wymagane, pokazuje go za pieniądze i mie-

wa o rekinach odczyty! Mało się nie topi na brzegach Ameryki Południowej, bo nie umie pływać! Kolo cieśniny Magellana góra wodna zatapia Spray, aż się zachwiał pod ciężarem narzuconej nań wody, ale dzielny stateczek z uciepionym na nim Slocumem wychodzi i z tej opresji cało. Wogóle w tej cieśninie Magellana krąży pomiędzy skalistymi wyspami, położonymi między Ziemią Ognistą a ładem amerykańskim wtył i wprzód, szarpany strasliwą burzą trwającą 30 godzin, sieczony deszczem, w ciemnościach, słysząc ryk fal rozbijających się o skały i rafy. I znów zwycięża i płynie dalej. Ściągają go korsarze i Indjanie, ogląda gromady wielorybów i delfinów, które mu o mało nie przewracają statku, poluje stałe na rekiny, w pewnych okresach podróży spędza aż 72 dni na morzu (od Przylądka Horn do wysp Samoa), ale jak pisze, samotność wcale mu nie ciążyła, miał rozrywkę w wymianiaru koralszych, czytaniu i obserwowaniu zmieniających barw Oceanu Spokojnego. Jadał sobie wcale dobrze: kartofle, suszonego storki, piekielne placki i cukury, miał zapas kawy, herbaty, suchy, owoców i słodczy, świeżej „wierzynki” dostarczało mu morze ile razy chciał zapłować. Wyspy Archipelagu Samoa wzbudzały w nim zachwyt, jak w każdym podróżniku kto odwiedzi te śliczne miejsca o zdrowym klimacie i miłej, łagodnej ludności. Pewnie niedługo istnieć będą. Przyjeżdża tu, jak do Ameryki, „chrześcijańska cywilizacja” białych i wytraci te piękne, dobre i mądre przemiona wdą, rozpustą i chorobami.

W dalszej podróży opisywało mało znane, na południe od archipelagu Sundańskiego, Wyspy Kokosowe, również jak wyspy Polinezji, rodzaj

ziemskiego raju, gdzie niema przepięknych, zbrodniarzy, kłótni, pijactwa. Kilku marynarzy szkockich z kap. Ross i jego rodziną byli tu pierwszymi osadnikami i nie demolizowali tubylców, bo przyjęli ich zwyczaj. „Tysiąc mieszkańców wysp Kokosowych”, pisze Slocum, „są tak bezgrzesznych w swym życiu, jak to tylko jest możliwe dla słabych śmiertelników, zeszły mi z oczu, ale ani z serca ani z pamięci”.

Dzielnym kapitan powrócił z tej podróży ze swym statkiem bez szwanku. Wapomnienie jego, zawarte w książce tłumaczonej przez p. L. Szwycowskiego, należy wprowadzić do każdej czytelni i biblioteki szkolnej, gdyż opromienione są zdrowym humorem, spokojną pewnością siebie, głęboką wiarą i ufnością w Boga. Slocum długo nie mógł wytrzymać na łądzie, ruszył znów na oceany i... zaginął bez wieści... Czy rozbil go sztorm czy wrak (szczątki okrętu), czy też może osiadł na korałach ze ślicznych, cichych „rajskich” wysp, któż to wie? dzieć może?

Miał naśladowców sporo: Mulhauser, Storc, Harry Pidgeon, Tomas Drake, Angliacy i Amerykanie, podjęli rekord przebywania setek dni na morzu samotnie.

Ostatnio wslawił się Francuz, Alain Gerbault, który wyruszył z Cannes w 1923 roku na małym kutrze żaglowym Firecrest o pojemności 10 ton i długości 9 mtr. Po pięciu miesiącach dotarł do New-Yorku w jesieni i opisał swą podróż w książce Sam przez Atlantyk, po rocznym wycieczku ruszył znów obmyśliwszy rozmaite udoskonalenia dla swego żaglowca, by mógł iść nawet w czasie snu właściciela, bez sterowania. Mimo Antylów, przez kanał Panamski ruszył

Gerbault na Ocean Wielki, ku wyspie Gallapagos, do Polinezji, zatrzymując się przy różnych pięknych, ukwieconych wyspach, zawiązał przyjaźnię z mieszkańcami i ruszał dalej i dalej. Oplłynął Australję na północ, Ocean Indyjski, od południa Madagaskar i Afrykę, z Kapsztadu mimo Św. Helenę i Assomption. Odpoczywał oczywiście na drodze, gdyż niejedną go spotykała wyczerpująca siły przygoda, niejedną wichry i burze szarpały watał łupiną Firecresta.

W otchłani zwirzonych fal, zagubiony, drobny atom ludzki kierowany tylko iskłą boskości, wolał, ufnością w swe siły, zwyciężyć przeszkody. Po dłuższym wycieczku na wyspach Zielonego Przylądka, na Azorach, aż po 6-letniej podróży stanął w Hawrze na ziemi ojczystej, witany przez rozentuzjadowane tłumy, udekorowano go krzyżem Legji Honorowej na pokładzie jego żaglowca przyholowanego na te uroczystości Sekwana do Paryża i wzbudającego podziw zebranych swą małością. Nikt pojąć nie mógł jak na takiej łupinie można było przepląwać takie olbrzymie przestrzenie wodne, i odwaga, wytrzymalność, przytomność umysłu kapłana Firecrestu, jeszcze silniej uderzała wyobraźnię patrzyących. On sam opalony na brąz, chudy, ale pogodny, wesół i zdrow, z zachwytem mówił o swych podróżach, a w książkach, które niebawem wydał, (W pogoni za słońcem, W drodze powrotnej), maluje krajobraz oceaniczny, jego zmiany i koloryt, jego tajemniczy, przemożny urok rozkochanemu oglądając oczyma.

Dziwni ludzie! Szczęśliwi ludzie!

Hel. Romer.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Nacelnik Estonji w Rydze.

RYGA, 11.II (Pat). Dziś o godz. 7 wieczorem przybył do Rygi pociągiem nadzwyczajnym nacelnik państwa estońskiego Strandman w drodze powrotnej z Polski.

gział w obiedzie, wydanym na jego cześć przez prezydenta Zemgalsę. O godz. 11 min. 30 dr. Strandman wraz z towarzyszącą mu świtą wyjechał do Tallina.

RYGA, 11.II (Pat). W związku z odbywającym się dzisiaj ogólnym spisem ludności prasa donosi, iż karta statystyczna będzie również wypełniona przez znajdującego się na terytorjum Łotwy nacelnika państwa estońskiego Strandmana.

Proces Czumy i towarzyszy.

SOSNOWIEC, 11.II. (Pat). Dziś rozpoczął się tu proces przeciwko Andrzejowi, Czumie i 22 członkom PPS lewicy, oskarżonym o działalność antypaństwową.

SOSNOWIEC, 11.II. (Pat). Dziś w związku z procesem członków P.P.S. lewicy w sądzie okręgowym w Sosnowcu grupa manifestantów w liczbie około 300—500 osób z piosłami komunistycznymi Rożkiem, Gawronem i Zarskim na czele demonstrowała przed sądem okręgowym starając się wtargnąć do sali rozpraw.

zając ich, 8 osób aresztowano. Po rozpedzeniu demonstrantów w Sosnowcu ci sami posłowie komunistyczni przeniesli się do Dąbrowy Górniczej, gdzie wraz z 4 posłami komunistycznym Kieruzalskim starali się wywołać demonstrację tłumów przed hutą Bankowa.

WARSZAWA, 11.II. (Pat). W związku z procesem P.P.S. lewicy w Sosnowcu komunistyci usiłowali zorganizować w Warszawie manifestację, którą jednak policja rozprawiła.

Niepopularność ustawy o ubezpieczeniach społecznych

PARYŻ, 11. II. (Pat). Prasa jednoznacznie przyznaje, że ostatnie głosowanie w izbie pogrzało na zawsze ustawę o ubezpieczeniach społecznych z dnia 5 kwietnia 1928 roku.

„Figaro” mówi z tego powodu, że parlament będzie miał świetną okazję pokazania do czego jest zdolny.

Powrót Unamuno.

MADRYT, 11. II. (Pat). Prof. Unamuno, wygnany z Hiszpanji za poprzednich rządów, przybył wczoraj do miejscowości Irun, gdzie przywitał go tłum, złożony z przeszło 5.000 ludzi.

Zdemaskowanie oszusta.

WARSZAWA, 11.II. (Pat). Komenda Gł. Policji Państwowej nadsyła nam następujący komunikat:

„W Sao Paulo w Brazylii został zdemaskowany oszust, który od dłuższego czasu wyłudzał w Polsce od osób, pragnących wyjechać do Brazylii, po 5 dolarów zdatku na

„bezpłatne szczytarki”, wskazując jako adres swój jedynie nr. skrzyżki pocztowej w Sao Paulo, skąd odbierał nadsyłane przekazy.

Oszust ten rozsyłał po wsiach i stacjach kolejowych, zarówno w Polsce, jak i w innych krajach odczyty, pisane łamaną i trudną do zrozumienia polszczyzną. Treść tych odczytów wzbudziła podejrzliwość państwowej, która w rezultacie przyczyniła się do zdemaskowania oszusta i osadzenia go w więzieniu w Brazylii.

Oszustem tym jest niejaki Krogetas, Litwin, podający się za kupca”.

W Europie jest za dużo kobiet, gdzieindziej—za mało.

We wszystkich państwach europejskich—z wyjątkiem Bułgarii—liczba kobiet przewyższa liczbę mężczyzn, natomiast w krajach amerykańskich, azjatyckich i australijskich (mamy na myśli kraje cywilizowane tych kontynentów) kobiet jest mniej, niż mężczyzn.

Jak zaznaczyliśmy, jednym państwem w Europie, które posiada przewagę osób płci męskiej (a niedobór żeńskiej), jest Bułgaria; na każde 1000 mężczyzn wypada tam 995 kobiet. Pięć pro mille Bułgarów „skazanych” jest na starokawalerstwo... Jest też w Europie jeden kraj, w którym liczba kobiet równa się dokładnie liczbie mężczyzn. Krajem tym jest Belgja; statystyka powojenna (przed wojną było zapewnienie inaczej) wykazuje, że na każde 1000 Belgów przypada 1000 Belgiek.

W pozostałych państwach europejskich procent ten jest niższy. W Rosji na każdych 1000 mężczyzn wypada 111 kobiet, we Francji 110, w Anglii 109, w Polsce 108 (ośmiu procentom Polki grozi więc wieczne panieństwo...), w Austrii i Czechosłowacji 107, w Niemczech 106,7, we Włoszech 106 i t. d.

Jak wspomnieliśmy wyżej, w państwach Ameryki i Azji oraz Australji kobiet jest mniej, niż mężczyzn. W Stanach Zjednocz. A. P. na każdych 1000 mężczyzn wypada 96 kobiet, w Japonji 97, w Australji 96, w Kanadzie 94, w Argentynie 90 (może dlatego tyle kobiet wywożą handlarze „żywego towaru” do tego kraju), w Hong-Kong (kolonia angielska w Chinach) na każdych 1000 mężczyzn przypada tylko 63 kobiety, a w stanie południowa Georgia w U. S. A. na każde tysiąc mężczyzn wypadają tylko 3 (sic!) kobiety...

Są jednak dwa wyjątki wśród krajów państw europejskich. Meksyk i Chile posiadają więcej kobiet niż mężczyzn; w pierwszym na każdych 1000 mężczyzn jest 105 kobiet, w drugim 101.

I SPORT MOŻE BYĆ NIEZŁYM BIZNESEM.

Jak bardzo hazardują się i emocjonują się Yankee igryskami sportowcami i jak na wet w tej dziedzinie potrafią robić niegorsze interesy, o tem najlepiej świadczy następujący fakt: gdy ukazała się w prasie wiadomość, że znany sportowiec i organizator Jack Hendricks, obejmuje stanowisko zarządzającego Narodowej Ligi Piłki Nożnej w Cincinnati, akcje tej Ligi natychmiast podskoczyły z 50 na 125 dolarów, czyli o 150 procent zaś ta wiadomość potwierdziła się akcje podskoczyły aż do 210 dolarów za sztukę. W ciągu jednego dnia, każdy posiadacz akcji „sportowych” zarobił na każdej akcji 180 dolarów, czyli 320 proc. — wcale ładny zarobek.

Rozmaitości

ODKOPANIE MURÓW JERYCHA.

Angielska ekspedycja archeologiczna w Palestynie odkopala część murów cytadeli Jerychońskiej. Cytadela zbudowana była w kształcie wielkiej wieży obronnej. Mury wieży dochodziły do 3,5 metrów grubości i 9 metrów wysokości. Szczątki murów zachowały się dobrze. Ekspedycja znalazła także pozostałości rozmaitych starożytności, które jeszcze dzisiaj noszą widoczne ślady spalania.

BARYŁKA ŚLEDZI W DOWÓD WZIĘCZNOŚCI.

Przed siedzibę British Broadcasting Company, zatrzymał się pewnego pięknego dnia zamiejski woźnica, który wyłudował ze swego wozu sporą baryłkę śledzi i zapłacił portjera instytucji o speakera B. B. C. Zdziwiony portjer zażądał informacji, co znaczy owa baryłka, włożona do sieni gmachu i czego woźnica chce od speakera. W odpowiedzi na to, tamten wydobyl z zanadru pięknie wykaligrafowany list i poprosił o doręczenie go adresatowi. List był pisany przez pewnego rybaka, który, otrzymawszy w porę ostrzeżenie radiowe o nadciągającej burzy, postąpił się od wyjazdu na połów śledzi. Rybak dziękował speakerowi za uratowanie mu życia i prosił go o przyjęcie w dowód wdzięczności części jego połowu.

KAZDE OGŁOSZENIE SKUTECZNE JEST TYLKO KURJERZE WILEŃSKIM

Kino Wiejskie Od dn. 12 do 17 lutego 1930 r. włącznie będą wyświetlane filmy: W rolach gł.: Margaretta Mann, June Collyer, Charles Morton, James Hall i Księżę Leopold Nabsburg. Nad program: „Kwintęse Kolorado”

„Ostatni syn” Wielki dramat w 12 aktach. Najpotężniejsza epopeja miłości matczynej. W rolach gł.: Margaretta Mann, June Collyer, Charles Morton, James Hall i Księżę Leopold Nabsburg. Nad program: „Kwintęse Kolorado”

KINO-TEATR „HELIOS” Mielkiewicza 35. Dziś! Niespodzianka! Sensacja doby obecnej. Bugini wszechświatowej sławy, rodaczka nasza. „Ulica potępionych dusz”

MISS POLONJA roku 1930 w „HELIOSIE” POLA NEGRI w pierwszym przedwojennym arcyfilmie europejskiej prod. p. t. Daje kobiety upadłej. Wybitnie sensac. współczesny dramat wielkomijski z udziałem popularnego amanta Warwiccka Warda. Niechwały sukces na całym świecie. Nad program: „MISS POLONJA” roku 1930 p. Zofja Batycka w ośmiu 15 najpiękniejszych kobiet w Polsce. Całkowicie przez lek. k. nktusu.

KINO-TEATR „HOLLYWOOD” ul. A. Mickiewicza 22. Ramon Novarro, Renée Adorée i Marcelina Day w obrazie „Dewien młody człowiek”

Reżyserja: HOBART HENLEY. Wielki dramat erotyczny, ilustrujący dzieje miłostek męzczyzny, który uwodził każdą napotkaną kobietę. Najpiękniejsza plaża świata Biarritz na ekranie. Początek seansów o godz. 4, 6, 8 i 10,25. Specjalna ilustracja muzyczna. Ceny normalne.

KINO Piccadilly Wielka 42. Tel. 17-85. Dziś! Najznakomitsza gwiazda ekranu Olga Czechowa

Kobieta w płomieniach Potężny dramat kobiety zmysłowej, opowanej gorącą miłością, stojącej na rozdrożu, wybierającej między mężem a kochankiem.

KINO-TEATR SŁOŃCE Dąbrowskiego 5. Dziś! Wielki erotyczny salonowy film życia arystokracji rosyjskiej

„Niewolnica księcia Borysa” W rolach głównych przepiękna Billie Dove (niezapomniana bohaterka orszaku „Księża Sergiusza”) i ulubieniec kobiet, czarujący Ben Lyon. Bogata wystawa. Pałace, uezty, rewje. Świętina, trzymająca w napięciu treść. Akcja rozgrywa się w Parku i w willi księcia Borysa. Nad program: PÓŁ GODZINY ŚMIECHU.

Polskie Kino WANDA ul. Wielka 30, tel. 14-81. Dziś! Najpotężniejsze arcydzieło erotyczne. Paryż... jego szaleństwa i lay, miasto pokusy, rozkoszy... p. t.

„Miasto miłości” (Studentka z Quartir Latin) Dramat miłosny w 12 akt. W rol. gł. najpiękniejszy amant europejski Iwan Petrowicz i czarująca Carmen Boni.

KINO-TEATR Światowid Mielkiewicza 9. Dziś! król humoru BUSTER KEATON wywołuje niezastanne wybuchy śmiechu w filmie

„Marynarz słodkich wód” W pozostałych rolach niezrównany Ernest Torrence i młoda gwiazda Marion Byron. Dla młodzieży dozwolone

Kino Kolejowe OGNISKO (obok dworca kolejow.) Dziś i dni następnych

„OJCZE” (Kapitan Sorrelli Jego Syn) Najbardziej intensywny dramat żelazowy w 10 akt. Film, który wzrusza do łez. Początek seansów o godzinie 5, w niedziele i święta o godz. 4.

PHILIP MACDONALD. 52) czego obawiać. Wszystko w porządku! Lenet. Archibald stanął nad szwagrem, patrząc z przerażeniem na chude, nagie ciało, wstrząsane konwulsyjnymi drgawkami. Drgawkom tym towarzyszyły odgłosy, które wskazywały im tutaj drogę. Od rąk i od jednej nogi ofiary prowadziły łańcuchy (takie, na jakich wiąże się wielkie psy), przykute do klamry w ścianie na wysokości jednej stopy nad podłogą. Antoni nie przestawał przemawiać. Czł. że w tym wypadku nie słowa miały znaczenie, a ton: cichy, naturalny i przekonujący. I rzeczywiście osiągnął swój cel. Błkotanie ustało. Zapadło milczenie i po chwili rozległ się głos chłopca, głos urwany i prawie histeryczny, ale ludzki normalny. Antoni zaczął zadawać określone pytania... Odpowiedzi brzmiały logicznie... Tak — nazywa się Lenet. Ernest Lenet. Tak... trzymają go już tutaj wiele dni i noc... Nie może powiedzieć, jak długo... Nie, nie pamięta, jak się tutaj dostał. Nie wie nawet, „gdzie” się znajduje... Tak, pamięta, że opuścił biuro jakiegoś wieczora — kiedy to było? — był już blisko domu — i — poczuł — nagle — silne uderzenie w głowę — potem — miejsce — Nagle z piersi chłopca wydarł się straszny okrzyk, tem okropniejszy, że rzucony szeptem.

LICYTACJA.

Komisarz Rządowy Kasy Chorych m. Wilna podejmuje do wiadomości, że dnia 14.II 1930 r. o godz. 10 tej rano w lokalu Kasy Chorych przy ul. Dominikańskiej 15 odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej różnych sprzętów domowych, narzędzi rzemieślniczych oraz drzewnych warsztatów tkackich (domowych).

Blizsze szczegóły, dotyczące licytacji można otrzymać w Wydziale Egzekucyjnym Kasy Chorych m. Wilna (ul. Magdaleny Nr. 4) codziennie od godz. 9—3 ppół. w/z Komisarza I. Gradowski Dyrektor.

EKSPEDJENTKI wykwalifikowane do większego sklepu biurowego i jedwabi poszukiwane. Zgłaszać się do biura ogłoszeń S. Jutana, ul. Niemiecka 4. 478 3

KONKURS.

Magistrat m. Wilna ogłosił konkurs na następujące stanowiska: 1) Dyrektora Wodociągów i Kanalizacji. 2) Referenta Ruchu Samochodowego. 3) Majstra-betoniarza. O warunkach konkursu można się dowiedzieć w Kancelarii Sekcji Technicznej (Dominikańska 2 pokój Nr. 52). Termin składania podań upływa dla 1 i 2 w dniu 15 b. m. o godz. 12-ej, a dla 3 w dniu 14 b. m. o godz. 12-ej. 484 0

AKWIZYTORÓW

do dobrze wprowadzonego artykułu, który cieszy się najlepszym powodzeniem, potrzebni inteligentni, wymowni i dobrze reprezentujący się panowie. Po próbnej pracy pensja stała. Zgłosić się: W. Pohulanka I-a do Biura.

!! TANIEJ NIŻ W SZEDZIE !! NIE PRZEPLĄCIE PIENIĘDZY! NAJLEPSZY KAMIENNY GÓRNO-SŁĄSKI WĘGIEL PO NAJTAŃSZEJ CENIE. Dostarczamy ze swych składów od 1/2 tonny w plombowanych wozach. Zamówienia można i telefonicznie 862, adres: Bocznica „TRANS-WIL” sp. z o. o. Wilno II Raduńska 16. Telefon 862.

W. JUREWICZ były majster firmy „Pawel Bure” poleca najlepsze zegarki, sztucce, obrączki ślubne i inne rzeczy. Gwarantowana naprawa zegarków i biżuterji po cenie przystępnej. SZACUNEK KAMIENI — BEZPŁATNY. WILNO, Adama Mickiewicza 4.

Akuszerka Maria Brzezina przyjmuje od 9 rano do 7 w ul. Mickiewicza 90 m. 4. W. Zdr. Nr. 8093

Student działa francuskiego (wikuletole studja w Paryżu). Matura. Kenwerseja. Łaskawe zgłoszenia sub „Paryż V” przyjmie administracja pisma.

Gotówkę w różnych walutach lokujemy najsolidniej — zwrot terminowy. Dom H.K. „ZA BETA” Mielkiewicza 1, tel. 9-05

DOM drewniany do sprzedania przy ulicy Jerolimskiej 12 (dawnej 46) B. Aleksandrowiczowa.

WILEŃSKA KONCESJONOWANA AJENCJA POŚREDNICZO-REKLAMOWA I HANDLOWO-INFORMACYJNA WILNO, „POLKRES” ul. Królewska 3. „SZUKAJ” i „PISANIE PODAŃ” SPRAWA I KUPNO wszelkich nieruchomości, ziemskich i leśnych. LOKATY KAPITAŁOWE wszelkich hipotecznych. OZIERZAWY INFORMACJE handlowe i PISANIE PODAŃ. Przed zwiędzieniem Ajencji „POLKRES”. Tel. 17-80